Rok III — Nr 48 (80) Bydgoszcz, dnia 14 grudnia 1947 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI
TYGODNIK GOSPODARCZY

Józef Kołodziejczyk

Wydajność pracy w rzemiośle

Z pewnością Czytelnicy nasi natknęli się czy to w prasie, czy to na zebraniach, z pojęciem wydajności pracy, współzawodnictwa w poszczególnych gałęziach przemysłu lub wyścigu pracy poszczególnych placówek i grup pracowniczych. Pomimo spopularyzowania tych pojęć, pomimo to, że wielu rzemieślników z pewnością spotkało się już z nazwiskiem górnika Pstrowskiego czy innych pionierów współzawodnictwa pracy, to jednak na ogół zrozumienie sprawy współzawodnictwa w społeczeństwie a szczególnie w rzemiośle, nie jest dostateczne.

Zagadnienie wydajności pracy w tej formie nie było znane w okresie przedwojennym, a przynajmniej nie było traktowane jako zagadnienie o znaczeniu społecznym. Powód tego był prosty, a mianowicie przed wojną przemysł i w ogóle wytwórczość na wielką skalę znajdowała się w rękach kapitalistów i wydajność pracy poszczególnych robotników związana była ze sprawą mniejszego lub większego zarobku danego kapitalisty. Obecnie główne źródła wytwórczości zostały unarodowione, przeszły na własność całego społeczeństwa. Z tą chwilą zagadnienie wydajności pracy stało się sprawą o wielkiej doniosłości dla całego narodu. Wzmożenie wydajności pracy, a co zatem idzie zwiększenie wytwarzanych dóbr, leży obecnie w interesie wszystkich.

Jak wiemy, Polska w ciągu ostatnich wieków znalazła się w tyle za wielu krajami w dziedzinie uprzemysłowienia, wytwórczości i udoskonaleń technicznych. Chcąc obecnie nadążyć za innymi narodami, musimy wytwarzać nie tylko tyle co inni, ale jeszcze więcej. Obok unowocześnienia metod produkcji, obok zastosowania najbardziej nowoczesnych maszyn, praca ludzka musi być tym czynnikiem, który wpłynie na zwiększenie produkcji, a co zatem idzie na zwiększenie dochodu narodowego i rozwoju dobrobytu szerokich mas.

W nowej Polsce sprawa odbudowy przemysłu stała się najistotniejszym problemem. Polska demokracji ludowej postawiła sobie za cel rozwój przemysłu, lecz nie przemysłu o charakterze kapitalistycznym. Przemysł ma mieć charakter nowoczesny i przodujący, ma unowocześnić nasze rolnictwo, komunikację i całe życie gospodarcze.

Odbudowa przemysłu w myśl tych założeń postępuje bardzo szybko naprzód. Dla ilustracji przytoczymy, że w ciągu 10 miesięcy br. wytworzyliśmy w stosunku do całego ubiegłego roku wyrobów walcowych o 36% więcej, wagonów o 158% więcej, obrabiarek o 86% więcej, maszyn rolniczych o 81% więcej, cementu o 10% więcej, azotniaku o 18% więcej i t. p.

Jakkolwiek wydajność pracy w przemyśle jest zadaniem najważniejszym, bowiem przemysł jest podwaliną rozwoju innych gałęzi życia gospodarczego, to jednak wydajność pracy w rolnictwie czy w rzemiośle posiada również bardzo wielkie znaczenie dla przyszłości naszego kraju.

O ile chodzi o zagadnienie wydajności pracy w rzemiośle, to nie może ono być obojętne dla całości naszego życia gospodarczego już choćby ze względu na rolę, jaką rzemiosło odgrywa w dziedzinie produkcji. Liczba warsztatów rzemieślniczych w roku 1946 wynosiła w Polsce 198 tys. a wartość produkcji oceniono na 1,23 miliardów złotych przedwojennych. W planie trzyletnim położono duży nacisk na rozwój rzemiosła i przewiduje się w roku 1949 — 290 tys. warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniać będą 930 tys. rzemieślników a wartość produkcji powinna przekroczyć 2 miliardy złotych przedwojennych.

Na terenie działania Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy wartość produkcji rzemiosła w roku 1946 wynosiła 1.706,835 tysięcy złotych. Cyfry te dowodzą, że rzemiosło w życiu gospodarczym kraju spełnia poważną rolę i że przewiduje się dalszy jego rozwój.

Rozumie się oczywiście, że rozwój rzemiośle nie nastąpi bez udziału w nim czynnika ludzkiego t.j. samych rzemieślników. Nawet największe poparcie ze strony władz przemysłowych nie odniesie skutku, jeżeli rzemieślnicy sami nie podejmą z całym zapałem i ofiarnością hasła wyścigu pracy, rzuconego w przemyśle. Sprawa wydajności pracy w rzemiośle ma jednak inny charakter aniżeli w przemyśle, gdyż i sam charakter wytwórczości jest przecież różny. W rzemiośle, którego wytwory noszą charakter indywidualny, nadany im przez wytwórcę, nie można ustalić jakichś określonych norm produkcji, a przynajmniej nieda się to zastosować w wielu dziedzinach.

Sądzimy, że najważniejszym zagadnieniem dla wydajności pracy w rzemiośle jest opracowanie nowych metod produkcji w szeregu zawodów rzemieślniczych. Wydajność pracy rzemieślnika zależna jest w dużej mierze od zmechanizowania jego warsztatu, od tego, jakie maszyny posiada względnie jaką siłą energetyczną się posługuje. Z drugiej jednak strony wydajność pracy rzemieślnika zależna jest od sposobu, od umiejętności wykonywania tej pracy. Wystrzegając się tworzenia wyrobów niesolidnych, mniej wartościowych itp.

rzemieślnik może jednak skrócić czas swej pracy względnie zaoszczędzić swych sił przy wykonywaniu danej pracy przez zastosowanie odpowiedniej metody.

Pragnąc przyczynić się do zwiększenia wydajności pracy wśród rzemiosła, zwracamy się z apelem do doświadczonych rzemieślników, aby radami o swych metodach pracy uświadamiali innych kolegów. Dla tych wypowiedzi otwieramy łamy naszego pisma i wierzymy, że nasz apel nie minie bez echa. Jesteśmy przekonani, że rzemiosło nie pozostanie w tyle za przemysłem, lecz także zastosuje u siebie wyścig pracy, a stanie się to przez wprowadzenie nowoczesnych metod wytwórczości, przez produkowanie szybciej, taniej i lepiej.

Józef Durek

Ułatwianie w kształceniu młodzieży rzemieślniczej

Zmiana struktury gospodarczej naszego kraju i dążenie do prędkiego przekształcenia go z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy nakłada na społeczeństwo nasze duże obowiązki.

Musimy nie tylko zaleczać rany wojny, odbudowywać zniszczenia, lecz musimy równocześnie rozbudowywać nasz potencjał gospodarczy.

Dokonać tego może naród, który posiada dużą ilość fachowców. Ignorancja pracy fizycznej, a zwłaszcza rzemiosła i przemysłu była do niedawna u nas powszechna. Duży odsetek fachowców wyniszczył okupant chcąc w swych przewidywaniach podciąć nasze siły gospodarcze. Z drugiej strony możemy twierdzić, że jesteśmy narodem zdolnym jako fachowcy. Możemy obecnie obserwować, że przełamujemy lody uprzedzenia do kierunku kształcenia zawodowego szerokich mas. Jest to proces bardzo ważny w nowej naszej rzeczywistości, biorąc pod uwagę te zagadnienia, które przytoczyłem na początku.

Rozbudowa szkół zawodowych, do których państwo przykłada dużą wagę, świadczy sama za siebie.

Ciężar kształcenia zawodowego musiało przejąć w dużej mierze państwo, gdyż rzemiosło i drobny przemysł, który był główną fazą szkolenia fachowców przed wojną, ograniczył szkolenie około 90 proc. nie przyjmując uczniów do nauki.

Na fakt ten wpłynęło 1) podniesienie godzin nauczania w Średniej Szkole Zawodowej, 2) uznanie uczni jako siły produkcyjnej, 3) trudności w uzyskaniu materiałów do produkcji i narzędzi do obróbki. Inicjatywa podwyższenia godzin nauczania w szkole ma na celu podniesienie poziomu intelektualnego rzecz pracowniczych, a zwłaszcza fachowców i umożliwienie im kształcenia na poziomie wyższym. W państwie demokratycznym jest to fakt ważny i bez dyskusji musimy sobie powiedzieć, że już najwyższy czas, aby się obywatel fachowiec mógł dogadać z obywatelem inteligentnym. Chcąc wytworzyć w masach fachowców kulturę gospodarczą musi być młode pokolenie do tego zadania przygotowane. Ma to zrobić nowa szkoła zawodowa, przez którą przejdą szerokie masy młodzieży ze wsi, gdzie jej jest za dużo.

Sfery rzemieślnicze kilkakrotnie czyniły starania, aby uzyskać ulgi dla pracodawców, którzy szkolą młody narybek fachowy.

Wobec zmiany godzin nauczania w szkole i istniejących trudności pierwszą taką ulgą było zwolnienie uczniów od opłat 300 zł miesięcznie jak od pracowników normalnych. Obecnie sygnalizują nam, że czynniki decydujące wprowadzają nowe ułatwienia w szkoleniu młodzieży rzemieślniczej. Nowy dekret wejdzie w życie prawdopodobnie z dniem 1. 1. 1948 r., uznając ucznia z umową o naukę jako siłę nieprodukcyjną. Wskutek tego nie będą oni brani pod uwagę przy obliczaniu podatku obrotowego i dochodowego, jak to było dotychczas.

Nowe przepisy przewidywać mają ograniczenie firm, którym będzie wolno kształcić uczniów. W związku z tym zostaną wprowadzone programy dla szkolenia praktycznego w warsztacie i arkusze warsztatowe, w których mistrz będzie wpisywał przerobiony materiał i 4 razy do roku będzie dawał uczniowi stopnie z postępów w nauce warsztatowej.

Należy się liczyć z tym, że w przyszłości warsztaty zakwalifikowane do szkolenia uczniów będą korzystały z odpowiednich ulg podatkowych względnie premii.

W razie wejścia w życie zarządzenia uznającego ucznia za siłę nieprodukcyjną, zostanie dokonany jeszcze jeden krok na drodze szkolenia fachowców. W związku z tym rzemiosło wejdzie znów jako główny ośrodek szkolenia zawodowego przez swoje warsztaty przyjmując większą ilość uczniów do praktyki.

Ulga ta bowiem nie będzie obcięta w takim stopniu kosztów produkcji, jak dotychczas. Zwiększenie młodzieży kształcącej się w warsztatach rzemieślniczych i średnich szkołach zawodowych, uwielokrotni potrzebny narybek fachowy, który ma do spełnienia tak ważne zadanie na nowym etapie historii naszego kraju.

Normalizacja warunków ekonomicznych, rozbudowa w szybkim tempie przemysłu, oraz przywrócenie normalnych z zagranicą dostaw potrzebnych nam materiałów i narzędzi, przyczyni się do szybszej realizacji naszych postulatów. Im proces ten wcześniej uda nam się przeprowadzić, tym wcześniej dostosujemy się do nowego modelu gospodarczego naszego państwa jakim jest uprzemysłowienie i uzawodowienie społeczeństwa, a w następstwie tego podniesienia życia kulturalnego, stopy życiowej szerokich mas.

Prasa o rzemiośle

W drugą rocznicę istnienia Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Z okazji dwulecia istnienia Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu prasa stołeczna zamieściła szereg danych o działalności Centrali. W „Rzeczypospolitej" m. in. czytamy:

W pierwszej fazie Centrala musiała zorganizować zaopatrzenie rzemiosła w środki produkcji, następnie zaś zapewnić dostawy surowca, stwarzając w ten sposób podstawy do włączenia rzemiosła do ogólnych planów gospodarczych.

Prace można było rozpocząć z końcem 46 r. po otrzymaniu pierwszych kredytów: 172 milionów zł kredytów wekslowych w poszczególnych Centralach Zbytu oraz 50 milionów zł w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Rok ubiegły zamknął się obrotem w wysokości 250 mil. zł, 10 zaś miesięcy br. przyniosło obrót 1.924 mil. zł. Równocześnie wzrastał kapitał własny z niecałego miliona zł do 16.8 milionów w maju br. Centrala zakłada na przyszłość osiągnięcie 100 milionów zł.

W zakresie dystrybucji surowca Centrala współdziałała z cechami rzemieślniczymi i spółdzielniami pomocniczymi przy cechach. Spółdzielni takich funkcjonuje około 100.

Współpraca Rzemieślniczej Centrali z spółdzielniami natrafia dotychczas na pewne trudności, związane z nieufnym ustosunkowaniem się do tej akcji, zwłaszcza ze strony spółdzielni silniejszych. Organizacje te w wielu wypadkach uważają Rzemieślniczą Centralę za swego niepożądanego konkurenta i dążą we własnym zakresie do uzyskiwania ze strony Państwowych Central Zbytu indywidualnych przydziałów surowcowych. Spółdzielnie te są zdania, że same potrafią obsłużyć rzemiosło równie dobrze jak Rzemieślnicza Centrala, żądając poza tym, aby placówka ta ograniczyła się wyłącznie do roli hurtownika, odstępując całokształt dystrybucji detalicznej i związaną z tym marżę spółdzielniom.

Tymczasem Rzemieślnicza Centrala łączy w swym systemie dystrybucyjnym zarazem hurt i detal. Okoliczność ta pozwala z jednej strony na obsłużenie własnym aparatem rozdzielczym nie tylko miast wojewódzkich i powiatowych (do których ogranicza się z natury rzeczy działalność spółdzielni), lecz również mniejszych ośrodków rzemieślniczych. Z drugiej strony umożliwia redukowanie marż dystrybucyjnych.

Spółdzielnie mają możność korzystnej współpracy i rozwoju na warunkach ustalonych przy dystrybucji towarowej, prowadzonej przez Rzemieślniczą Centralę. W obecnej chwili Centrala podpisała już ponad 50 umów ze spółdzielniami pomocniczymi, włączając w ten sposób do prowadzonej przez siebie akcji rozdzielczej większość utworzonych na terenie państwa placówek spółdzielczych.

Uchylają się natomiast dotychczas od współpracy nieliczne jednostki spośród sfer rzemieślniczych zwłaszcza branży skórzanej, które nie godzą się na przyjęcie warunków współpracy, zastosowanych przez Centralę. Koła te, poddając w wątpliwość cały system planowej gospodarki surowcowej w rzemiośle, uważają że winny posiadać pełne uprawnienia samodzielnego detalisty i prawo do wykorzystania przysługujących pełnych marż detalicznych.

Zwolennicy tej koncepcji zapominają wszakże, że w tym wypadku nie byłoby możności równomiernej obsługi całego terenu, oraz nie byłoby sposobu zagwarantowania realnego wpływu niskich cen surowca przydziałowego na ceny wyrobów i usług rzemieślniczych. Stan ten byłby wywołany brakiem odpowiedniego systemu kontroli, który stosuje właśnie Rzemieślnicza Centrala w ścisłej współpracy z samorządem gospodarczym rzemiosła.

Zasadniczym wreszcie problemem decydującym o rozwoju Centrali jest sprawa eksportu wyrobów rzemieślniczych. Planowanie wywozu wyrobów rzemieślniczych jest niewątpliwie rzeczą trudną ze względu na wymagania rynków światowych jak i na różnice cen możliwych do osiągnięcia z cenami krajowej produkcji, wreszcie z uwagi na nieunormowaną jeszcze w całości sprawę dostaw surowca.

Tym nie mniej eksport musi być zorganizowany, o ile rzemiosło w ogóle ma mieć możność dalszego korzystania z przydziałów surowców importowanych. Za import bowiem płacić można tylko eksportem.

Zwiedzamy warsztat bandażowniczo-ortopedyczny

W aptece mechanicznej

W celu bliższego zapoznania ogółu rzemiosła z jednym z bardzo skomplikowanych, a mało znanych zawodów, udałem się z prezesem Związku Cechów na miasto i powiat bydgoski, a zarazem członkiem komitetu redakcyjnego p. Piotrem Godkiem do 2 warsztatów bandażowniczo-ortopedycznych w Bydgoszczy, tj. do p. Zbigniewa Lachowicza i Wiktora Kicińskiego w celu zapoznania się bliżej z tokiem pracy w tym zawodzie.

Dlaczego nazwałem zawód bandażowniczo-ortopedyczny „apteką mechaniczną"? W istocie rzeczy tak winien się ów warsztat rzeczywiście nazywać. Tak jak apteka wykonuje zlecenia według recepty lekarskiej — tak i warsztat bandażowniczo-ortopedyczny wykonuje niektóre swe prace też na zlecenie (recepty) lekarza.

Nie każdy orientuje się dostatecznie, a nieraz wcale nie rozumie, co to jest ortopedia i bandażownictwo i czym się dany zawód w ogóle zajmuje, gdyż nazwa ta jest mało znana i zawód mało rozpowszechniony.

Na wstępie podaję w ogólnych zarysach zadania, jakie spełnia ta branża, za nim przystąpię do opisu poszczególnych działów jej produkcji.

Głównym zadaniem rzemiosła ortopedyczno-bandażowniczego jest uzupełnienie braków aparatu ruchowego człowieka oraz zaopatrywanie go w pomocnicze przyrządy w wypadkach schorzenia jego członków.

Co oznacza aparat ruchowy człowieka? Aparatem ruchowym człowieka nazywamy części ciała nadające mu elastyczność i umożliwiające dowolną zmianę pozycji oraz dowolne wykonanie pewnych jego czynności.

Jak powstają braki w aparacie ruchowym. Braki spowodowane są przez amputację kończyn lub ich urodzone niedorozwoje.

Przyrządy pomocnicze aparatu ruchowego stosujemy przy niewydolnościach kończyn spowodowanych porażeniem stałym lub przejściowym, uszkodzeniem członą narządu ruchu urazowego lub chorobowego.

Dzięki przyrządom ortopedycznym stosowanym w tych wszystkich wypadkach zwiększa się zdolność ruchowa człowieka, przystosowując go do wykonywania czynności zbliżonych w większym czy mniejszym stopniu do ruchów naturalnych.

Z powyższego już wynika, jak pożyteczną i odpowiedzialną rolę odgrywa mistrz ortopedyczno-bandażowniczy. Bandażownictwo jest tym głównym czynnikiem przy wykonywaniu rzemiosła ortopedycznego. Ma ono swój samodzielny zakres działania bez pomocy mechanika ortopedycznego. Również i bandażownictwo w zrozumieniu samodzielnym ma za zadanie przyjście z mechaniczną pomocą człowiekowi tam, gdzie zasadnicze leczenie okaże się niewystarczające lub też nie wskazane.

Do rodzaju cierpień ludzkich, w którym bandażownictwo przychodzi z swą pomocą zaliczamy wszelkie rodzaje przepukliny samorodne i pooperacyjne, przemieszczenie organów wewnętrznych ciała, rozluźnienia powłok brzusznych itp.

Przystępuję obecnie do bliższego określenia zawodu ortopedyczno-bandażowniczego — wyliczając i omawiając kolejno poszczególne jego działy.

Pierwszym działem jest mechanika ortopedyczna. Tu ortopedysta wykuwa, obrabia i dopasowuje do człowieka potrzebne części metalowe, które tworzą fundament i szkielet przyszłego przyrządu ortopedycznego. A zatem musi on posiadać wiedzę i praktykę **kowala, ślusarza i mechanika.**

Następnie musi ten sam rzemieślnik wymodelować sobie odlew gipsowy, wykonany wg formy gipsowej zdjęty z narządu ruchu całego lub szczątkowego. Zależnie od zapotrzebowania robi on niejednokrotnie wg modelu gipsowgo model z drzewa, na którym dopełnia dalsze prace związane z budową przyrządu ortopedycznego. Tu znów wchodzi w zakres wykonywanie pracy **modelarskiej**, a z modelarstwem wiąże się znajomość obróbki drzewa, co w pewnym stopniu wykonuje fach **stolarski.**

Gdy części metalowe są przez mechanika wykończone, łączy się wówczas do przymiarki części metalowe z częściami skórzanymi, które bezpośrednio będą dotykać do ciała. Części skórzane muszą być odpowiednio przygotowane i obszyte tak, by nie uciskały ciała przy jego noszeniu. Do wykonania tych ostatnich czynności ortopedysta-bandażowniczy musi znów posiadać dość poważne znajomości zawodu **rymarskiego.**

Wszystkie inne czynności jak indywidualne dopasowywanie, sprawdzanie prawidłowości funkcjonowania oraz wydania do użytku gotowego przyrządu ortopedycznego jest już tylko wyłączną czynnością mistrza ortopedysty i bandażysty. Oprócz czynności mechanicznych i zawodowych na mistrzu ortop.-bandażowniczym spoczywa obowiązek zrozumienia stanu psychicznego klienta oraz przyjacielskiego podejścia do niego, dając mu do zrozumienia, że tylko przy obopólnym zrozumieniu się i wzajemnej pomocy cel może być należycie osiągnięty. Mistrz musi zdobyć po prostu przyjacielskie zaufanie u każdego poszczególnego klienta. Zdobycie tego zaufania jest tak ważne dla klienta jak i dla mistrza. Klient przeważnie przychodzi już i tak rozgoryczony i nieszczęśliwy swym kalectwem czy też dolegliwościami — więc mistrz musi umiejętnie podejść do niego wyrażając mu chęć dopomożenia w jego doli.

Z kolei przejdziemy do kwestii surowca i półfabrykatów, gdzie zachodzi znów ta sama bolączka powojenna, co i w innych zawodach. Niektóre surowce są przydzielane, lecz w niedostatecznej ilości, braki zaś odczuwa się w materiałach wyściółkowych (filce), w skórach baranich, jeleniach i sarnich, tzn. o dużej ciągliwości. Skóry twarde są, lecz w gorszych gatunkach, nie można otrzymać gipsu alabastrowego, drzewa lipowego, materiałów gorsetowych, gumy taśmowej w różnych szerokościach oraz ostatniego, a bardzo ważnego materiału, tj. sprężyn do brandaży przepuklinowych.

Na koniec wypada mi jeszcze zaznaczyć, iż zawód bandażowniczo-ortopedyczny to bardzo ważny i niezbędny zawód w Polsce odrodzonej. Po tylu latach okupacji i działań wojennych, zostało się w Polsce dużo kalek, którym powyższy zawód musi przyjść z pomocą i ulgą. Jednak odczuwa się w tej dziedzinie wielki brak fachowców — tu znów kwestia uczniowska ma dużo do powiedzenia.

Bydgoscy bandażyści-ortopedyści pracują dla szeregu instytucji społecznych warszawskich, łódzkich, poznańskich, gdańskich, szczecińskich i innych miejscowości polskich.

W dniu 14 grudnia br. odbędzie się zjazd wszystkich mistrzów z województwa pomorskiego w Bydgoszczy w celu zorganizowania cechu wojewódzkiego.

Do technicznego wykonywania zawodu bandażowniczo-ortopedycznego powrócimy jeszcze w specjalnych artykułach na naszych łamach.

Śp.

Nowe ulgi dla rzemieślników przy uiszczaniu opłat rejestracyjnych

Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie ulg dla rzemieślników przy wnoszeniu opłat związanych z dokonaniem zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu i wykonywaniu niektórych zajęć zarobkowych — Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy podaje do wiadomości co następuje:

Przy opłatach przekraczających 100 tys. zł podlegający obowiązkowi zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu rzemieślniczego mogą wnieść należność w 3 ratach, a mianowicie: w terminie do dnia 20 grudnia 1947 r. 1/3, a w każdym razie nie mniej niż 100.000,— i resztę w 2-ch ratach miesięcznych a mianowicie: II ratę do dnia 20 stycznia 1948 r. i III ratę do dnia 20 lutego 1948 r.

Równocześnie podajemy, że do zawodów budowlanych zalicza się: betoniarze, terakociarze, studniarze, dekarze, szklarze budowlani, izolatorzy, malarze, budowniczy, murarze, cieśle, stolarze budowlani, układanie płyt, zduni, asfalciarze, brukarze, sztukatorzy, instalatorzy kanaliz., instalatorzy wodoc., instalatorzy gazowi, instalatorzy centr. ogrzew., blacharze trudniący się kryciem dachów.

Termin składania wniosków do Min. Przemysłu i Handlu w sprawie indywidualnych ulg upływa z dniem 20 bm.

Ważne dla rzeźników i wędliniarzy

Na mocy rozporządzenia ministrów Apr. oraz Przemysłu i Handlu nieuregulowany dotychczas handel mięsem zostanie w najbliższym czasie uporządkowany.

Rozporządzenie to zawiera szereg przepisów, normujących obrót mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi ustalając, jakie rodzaje wędlin dopuszczone są do obrotu i jakie składniki dopuszczalne winny zawierać.

W myśl tego zarządzenia do obrotu dopuszczone mogą być między innymi wędliny — kiełbasa popularna, zwyczajna, krakowska, cytrynowa, biała surowa, serdelowa, serdelki, metka, mortadela i parówki, krakowska sucha, kiszka pasztetowa, kiszka podgardlana, wątrobiana, kaszana, salceson włoski, krwisty, boczek wędzony, słonina wędzona, szynka wędzona, polędwica i baleron.

Wyroby te pominąwszy boczek, polędwicę i baleron mogą zawierać przepisaną ilość tłuszczu w zależności od gatunku w granicach od 5 do 30 proc.

Zarządzenie zabrania produkcji i obrotu wyrobami luksusowymi, zawierającymi większy procent tłuszczu jak kiełbasa serbska, moskiewska, tyrolska, litewska i szereg innych gatunków wędlin.

Wyroby wędliniarskie przeznaczone do obrotu mogą być produkowane wyłącznie w zakładach wędliniarskich lub przetwórniach mięsnych.

Poza szeregiem innych drobnych przepisów normujących handel mięsem i wyrobami zarządzenie nakłada obowiązek na sprzedawców wykazania się na każdorazowe żądanie władz dowodami zakupu i pochodzenia mięsa oraz przetworów mięsnych.

Działalność rzemiosła

Z Cechu Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy

W dniu 4 grudnia br. w Domu Rzemiosła odbyło się walne zebranie Cechu Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił st. cechu p. Witkowski, witając obecnych członków, ubolewał on nad małą ilością przybyłych. Mówił dalej o wartości organizacyjnej cechu i obowiązkach członkowskich, po czym nastąpił wpis uczni.

Sprawozdanie kasowe z uroczystości cechowej w dniu patrona św. Łukasza oraz z kasy pogrzebowej w szczegółach przedstawił skarbnik.

W komunikatach zarządu na pierwszym miejscu przystąpiono do omówienia uroczystości obchodu 70-lecia istnienia cechu, która to rocznica przypada w marcu 1948 roku. W dniu tym projektuje się zjazd wojewódzki malarzy i lakierników oraz obchód 25-lecia Spółdzielni Surowców dla malarzy i lakierników. Zbiórka na TPŻ przyniosła 1230 zł, następnie składano ofiary na Tow. Szkół Wyższych, RTPD, radiofonizację, Zw. Zaw. Ociemniałych na gwiazdkę oraz na wdowy i sieroty po pomordowanych. Uchwalono ofiarować na insygnia rektorskie dla Uniwersytetu Toruńskiego 3.000 zł i wdowie Z. po zmarłym członku na gwiazdkę 1.000 zł. Dalej został przeczytany okólnik Izby Rzemieślniczej oraz wybrano biegłych do Urzędu Skarbowego w malarstwie: pp. Krauzego i Mroczka, w lakiernictwie: Waleńczykowskiego i Rutkowskiego.

Do komitetu organizacyjnego obchodu 70-lecia cechu powołano pp.: Fiołkę, Witkowskiego St., Rutkowskiego, Leśniewicza, Jasiewicza i Ożmińskiego.

Dalszym punktem obrad był referat p. Urbańskiego o rejestracji rzemieślniczej, w którym referent szczegółowo wyjaśnił instrukcje i wysokość opłaty.

Cech urządza od połowy grudnia kurs doszkolenia zawodowego dla uczni, wykładowcą głównym będzie p. Szumiński, komisję kursową tworzą pp.: Jasiewicz — przew., Leśniewicz i Nałazek. Kurs trwać będzie przez przeciąg 3 miesięcy.

Składki miesięczne uchwalono w wysokości 100 zł, wpisowe do cechu 500 zł, budżet na rok 1948 w dochodach i rozchodach na sumę 152.600 zł.

Z walnego zebrania Cechu Blacharzy i Instalatorów w Bydgoszczy

W dniu 4 listopada br. w „Domu Rzemieślniczym" odbyło się walne zebranie Cechu Blacharzy i Instalatorów w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił st. cechu p. Nijakowski witając obecnych członków cechu.

Budżet na rok 1948 został ustalony na sumę 85.000 zł.

Po uzgodnieniu kilka spraw wewnętrznych przystąpiono do uchwalenia obchodu gwiazdkowego na dzień 21 grudnia br. Do komitetu wybrano prócz pp. Nadolnego i Żakowskiego pp. Loferskiego, Domżalskiego, Majcherka, Wituckiego, Steinborna i Rudzińskiego.

W komunikatach zarządu st. cechu odczytał szereg pism z organizacyi społecznych, które zgłosili się o pomoc materialną do cechu. Dalej zaznaczył, iż żaden uczeń nie zostanie dopuszczony do egzaminu, który nie zarejestruje się do 1 stycznia w cechu.

Przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. Urbański wygłosił referat na temat rejestrowania rzemiosła, podając do wiadomości ulgi jakie przysługują zawodowi blacharskiemu i instalatorskiemu z racji zawodów budowlanych.

W wolnych głosach wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. Fiołka objaśniał zebranym o uczniach spóźnionych oraz o ustawie skrócenia czasu nauki dla uczni powyżej 18-tu lat. Dalej zwrócił się z apelem o podawanie członków cechu, którzy w czasie okupacji zginęli z rąk hitlerowskich oraz byli w obozach koncentracyjnych, w celu stworzenia księgi rzemiosł, która zostanie wydana przez Związek Izb Rzemieślniczych.

Inspektor Wodociągów i Kanalizacji p. Kapturczak, przypomniał o sumiennym wykonywaniu prac przez firmy koncesjonowane i radzi nie zrywać plomb z zegarów wodociągowych, gdyż to grozi odebraniem koncesji.

Z obrad Cechu Siodlarzy i Tapicerów

Pod przewodnictwem st. cechu p. Nowackiego odbyło się w dniu 1 grudnia br. w „Domu Rzemieślniczym" walne zebranie Cechu Siodlarzy i Tapicerów w Bydgoszczy.

Po odczytaniu protokółu przystąpiono do odczytaniem komunikatów z Pow. Zw. Cechów oraz przydziałów tektury i kartonu z RCZZ. Dalej odczytano wyjaśnienie o przydziale węgla przemysłowego, który nie zostanie przydzielony dla członków cechu.

Budżet na rok 1948 uchwalono w sumie dochodów i rozchodów na 79.500 zł.

Dalej uchwalono zamówić gablotkę dla ochrony sztandaru oraz zrobić pokrowiec, pokrowiec chce wykonać jeden z członków, zaś towar dostarczy drugi z członków. Skład komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej w zawodzie tapicerskim i siodlarskim został przez ogół członków uzgodniony.

Na gwiazdkę dla wdów i sierot po zmarłych członkach cechu uchwalono wyasygnować 10.000 zł, na Zw. Zaw. Ociemniałych 1.000 zł.

Podstarszy cechu p. Koczorowski zgłosił ustąpienie z zarządu, w celu wyboru następcy uchwalono odbyć nadzwyczajne walne zebranie w dniu 12 stycznia 1948 r.

Z obrad Cechu Krawców i Kuśnierzy
w Bydgoszczy

W sali Resursy Kupieckiej odbyło się walne zebranie Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy w dniu 1 grudnia br., które zagaił st. cechu p. Mikołajski.

Sprawozdanie z odbytego Zjazdu Wojewódzkich Komitetów Branż Włókienniczych w Warszawie w dniu 19 października br. wygłosił st. cechu. Zaznaczył on, iż celem powyższego zjazdu było stworzenie Ogólnopolskiego Związku Branż Włókienniczych. Związek na razie nie został utworzony i to tak długo, dopóty nie wejdą w życie statuty ramowe, więc na razie powołano do życia tylko Ogólnopolski Komitet Branż Włókienniczych.

Dalej stworzono na powyższym zjeździe komitet cennikowy, który opracuje kalkulacje i cennik ogólnopolski z odpowiednią kwalifikacją poszczególnych miast. Prezesem rady naczelnej został prezes Izby Rzemieślniczej w Gdańsku p. Dobrzański, prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy p. Kuczma został wybrany 2-gim wiceprezesem.

W dalszym ciągu odczytano komunikaty z Pow. Związku Cechów w sprawie przydziału węgla wolnorynkowego (przetwórczego), komunikat Izby Rzemieślniczej o podaniu biegłych do Urzędu Skarbowego (wybór zostanie dokonany w ramach zarządu). W czasie zebrania przeprowadzono szereg zbiórek na różne cele charytatywne jak: Tow. Przyj. Szkół Wyższych, Tow. Przyjaciół Żołnierza i Zw. Zaw. Pracowników Ociemniałych na gwiazdkę.

Przed odczytaniem projektu budżetu, przystąpiono do głosowania nad podwyższeniem składek członkowskich i to: I kat. 150 zł, II kat. 125 zł, III kat. 100 zł, opłaty za czeladnika 50 zł, od ucznia i podręcznej 25 zł miesięcznie. W składkach członkowskich w wszystkich trzech kategoriach wliczony jest abonament za „Rzemieślnik Pomorski". Budżet na rok 1948 został ustalony na sumę 603.500 zł.

Następnie zostało przez skarbnika odczytane szczegółowe sprawozdanie kasowe z odbytego poświęcenia sztandaru cechowego. W tym czasie przybył podstarszy cechu p. Gutowski z zebrania st. cechów, odbytego w celu poinformowania o rejestracji rzemiosła. Podzielił on się z zebranymi z przepisami tej rejestracji, podając zarazem wszystkie dane, które dotyczą krawców i kuśnierzy.

Dalszym punktem obrad były komunikaty zarządu, w których st. cechu podał do wiadomości o przydziałach materiałów i podszewek z RCZZ. Projektuje się przeistoczenie Spółdzielni Krawieckiej w Pomocniczą Spółdzielnię Cechową. Walne zebranie spółdzielni odbędzie się w dniu 10 grudnia br. w sali Resursy Kupieckiej.

W wolnych głosach przemawiało szereg członków i członkiń na różne tematy, poruszając bolączki zawodowe.

Przy końcu zebrania uchwalono grzywnę w wysokości 300 zł dla tych członków, którzy bez uprzedniego usprawiedliwienia się nie przybędą na zebrania cechowe oraz uchwalono urządzić zabawę koleżeńską w dniu 24 stycznia 1948 r.

Z Olsztyna

I-szy zjazd fotografów i introligatorów w woj. olsztyńskim

W dniu 26 bm. odbył się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Olsztynie I-szy zjazd fotografów i introligatorów woj. olsztyńskiego. Na zjeździe było obecnych stu fotografów i introligatorów, prowadzących samoistne warsztaty rzemieślnicze.

Zjazd otworzył i przewodniczył prezes Woj. Cechu Fotografów i Introligatorów p. Mieczysław Łokuciejewski.

Na zjeździe wygłosili referaty pp: mgr K. Lisowski, dyr. Izby Rzemieślniczej E. Szpaderski, wicedyr. Izby L. Sternikowa, mistrz fotograf i Jesionowski T., mistrz fot.

P. Łokuciejewski zrzekł się godności prezesa, lecz uczestnicy Zjazdu oceniając jego wielkie zasługi i pełną poświęcenia pracę, dwukrotnie jednogłośnie powierzyli mu dalsze pełnienie trudnych obowiązków, które ostatecznie przyjął.

Zjazd postanowił powołać do życia Spółdzielnię Pomocniczą, kasę zapomogową dla członków cechu, kursy dokształcające dla mistrzów i czeladników, urządzić konkurs i wystawę prac oraz wystąpić do właściwych czynników o przydział surowców, co umożliwiłoby obniżenie cen za wyroby dla świata pracy.

Ponadto Zjazd przesłał depeszę do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do władz centralnych Samorządu Gospodarczego rzemiosła.

Z walnego zebrania Cechu Szczotkarzy

W „Domu Rzemieślniczym" odbyło się w dniu 6 grudnia br. walne zebranie Cechu Szczotkarzy na woj. pomorskie, pod przewodnictwem st. cechu p. Ślagowskiego.

Po zapoznaniu członków przez st. cechu z całokształtem działalności dotychczasowej cechu, skarbnik p. Donajski odczytał bardzo dokładnie opracowane sprawozdanie kasowe.

Składki członkowskie zostały podwyższone na 150 zł miesięcznie od widomych, a na 100 zł od niewidomych. Na podstawie podwyższonych składek został uchwalony budżet na rok 1948 w sumie 94.620 zł w dochodach i rozchodach.

Następnym punktem był referat na tematy aktualno-rzemieślnicze wygłoszony przez wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyńskiego. Referent omawiał kwestię uczniowską w zawodzie szczotkarskim, import surowców z zagranicy, gdzie zaznaczył, iż gospodarka naszego kraju pod względem przemysłowym — biorąc pod uwagę okres powojenny jest stosunkowo lepsza niż w roku 1920—1924. Wówczas były też wielkie braki w surowcach i półfabrykatach, lecz tą kwestię reguluje Plan Trzyletni, który przez wzmożenie importu daje poprawę z każdym dniem. Na koniec mówił o znaczeniu rejestracji rzemiosła, omawiając przy tym szczegółowe jej wykonanie.

Nad referatem wywiązała się dłuższa ożywiona dyskusja, na liczne przy tym zwiazane zapytania p. wicedyr. Cieszyński udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Cech Szczotkarzy otrzyma w najbliższych dniach 500 kg słomy ryżowej oraz 1000 kg słomy włoskiej. W lutym odbędzie się następne zebranie cechowe, po którym odbędzie się wieczór koleżeński.

W komunikatach zarządu odczytał st. cechu szereg listów nadesłanych z różnych organizacji społecznych, zwracających się do cechu o pomoc materialną. Składka dobrowolna na Tow. Szkół Wyższych przyniosła 807 zł, na TPŻ uchwalono wypłacić z kasy cechowej 500 zł.

Pan Ślachcikowski został wysunięty na męża zaufania w Osiu. Członkowie domagają się opracowania przez komisję cennikową przy cechu kalkulacji podstawowej, na co komisja wyraziła swą zgodę.

25-lecie mistrzostwa w ślusarstwie

W poniedziałek dnia 15. 12. br. obchodzi znany obywatel, mistrz ślusarski Bolesław Malicki, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. 3 Września 10, dwudziestopięciolecie mistrzostwa.

P. Malicki urodził się 23. 5. 1890 w Bydgoszczy. Prowadzi własny warsztat ślusarski przy ul. Bocianowo 31. Jest długoletnim członkiem Cechu Ślusarzy i Mechaników, zarazem członkiem komisji egzaminacyjnej dla egzaminów mistrzowskich i czeladniczych.

Z cechu zbiorowego w Mrągowie

W dniu 23. 11. 1947 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Cechu Zbiorowego Rzemieślników im. św. Józefa w Mrągowie. Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, poświęceniu sztandaru i złożeniu ślubowania przez chorążego, nowopoświęcony sztandar odprowadzono w pochodzie w otoczeniu sztandarów bratnich Cechów i na czele z orkiestrą wojskową do gmachu Starostwa Powiatowego. W pięknie udekorowanej sali odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru, której przewodniczył st. cechu p. Łasiewicki Leon.

Przemówienia wygłosili p. p.: inż. Szczypczyński, naczeln. Woj. Wydz. Przemysłu i Handlu w imieniu p. wojewody Olsztyńskiego, prezes Izby Rzemieślniczej w Olsztynie J. Łukiewski, mgr K. Lisowski, dyr. Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, wicedyr. tejże Izby E. Szpaderski oraz przedstawiciele miejscowych władz i partii politycznych.

Ufundowanie sztandaru Cech zawdzięcza wysiłkom i ofiarności st. cechu p. L. Łasiewickiego oraz podstarszego S. Sucheckiego i p. Strzałkowskiego b. sekretarza cechu, którzy pełną pracą od chwili istnienia cechu przyczyniają się do jego rozwoju i należytej działalności.

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

7. 10. 47 r. — szewcy:
Brzeczek Władysław Bydgoszcz,
Brzeczek Antoni Bydgoszcz,
Brzeczek Alfred Bydgoszcz,

7. 10. 47 r. — cholewkarze:
Kobierowski Anastazy Osiek,
Węgrzyn Józef Nakło,
Blajda Feliks Bydgoszcz,

8. 10. 47 r. — rzeźnicko-wędlin.:
Deja Mieczysław Bydgoszcz,
Kaczorowski Stefan Włocławek,
Ławecki Stanisław Bydgoszcz,
Byczkowski Kazimierz Lubień,

8. 10. 47 r. — piekarze:
Fatz Roman Grudziądz,
Kleina Aleksander Grudziądz,
Gajtkowski Władysław Brodnica,
Sikorski Edmund Grudziądz,
Brucki Józef Warlubie,
Wiśniewski Władysław Grudziądz,
Kłosowski Jan Tuchola,
Nogowski Józef Grudziądz,
Kawczyński Stanisław Ogorzeliny,
Maliszewski Jan Grudziądz,
Kochalski Feliks Nowawieś,
Maliszewski Edward Grudziądz.

14. 10. 47 r. — cukiernicy:
Andrzejewski Zygmunt Bydgoszcz,
Magdziarz Antoni Bydgoszcz,
Michalski Feliks Bydgoszcz,

14. 10. 47 r. — kowale:
Świerczyński Leon Jastrzębie,
Kwapich Artur Piecki,
Dudziński Eugeniusz Kikoł,
Przytarski Mieczysław Tuchola,
Siumicki Stefan Świecie-wieś,
Jażdżewski Piotr Wiele,
Rogoziński Zygmunt Rokitnica,

16. 10. 47 r. — stolarze:
Ciesiński Franciszek Bydgoszcz,
Muszyński Marcin Bydgoszcz,
Bielicki Wiktor Bydgoszcz.
Pawełczak Franciszek Bydgoszcz,
Jankowski Leon Bydgoszcz.

16. 10. 47 r. — hafciarstwo, bieliźniarstwo i gorseciarstwo:
Ratajszczak Aleksandra Bydgoszcz,
Konkolewska Maria Bydgoszcz,
Tomaszewska Wiktoria Toruń,
Popkowki Kazimierz Inowrocław,
Maliga Franciszka Toruń,
Kasprowicz Maria Bydgoszcz,
Gogol Apolonia Bydgoszcz,
Lubiewska Helena Bydgoszcz.

17. 10. 47 r. — tkactwo, dziewiarstwo:
Sokołowska Antonina Bydgoszcz,
Turska Halina Bydgoszcz,
Chmielewska Emilia Bydgoszcz,
Szeranc Janina Bydgoszcz,
Błoch Franciszek Świecie,
Gąsiorowska Janina Bydgoszcz,
Daszyńska Czesława Bydgoszcz

20. 10. 47 r. — cholewkarze:
Morawski Eugenisz Włocławek,
Urbański Władysław Włocławek,
Pinkus Ehrlich Włocławek.

20. 10. 47 r. — szewcy:
Dyszelski Stanisław Włocławek,
Wiśniewski Jan Włocławek,
Czajkowski Stanisław Włocławek.
Ciechalski Jan Włocławek,
Kaczorowski Józef Włocławek,
Jastrzębski Jan Włocławek,

21. 10. 47 r. — szczotkarze:
Maćkowski Antoni Bydgoszcz,
Donajski Edward Bydgoszcz,
Mross Dominik Bydgoszcz.
Chełminiak Adam Bydgoszcz,
Gajewski Zygmunt Bydgoszcz,
Gajewski Florian Bydgoszcz,
Łukaszewski Władysław, Bydgoszcz

25. 10. 47 r. — ślusarze-samoch.:
Szkarlat Jan Bydgoszcz,
Szczęsny Józef Bydgoszcz,
Zimniewski Aloizy Bydgoszcz,
Koszarski Julian Pruszcz,

29. 10. 47 r. — dekarze:
Młodecki Kazimierz Włocławek,
Cicharadzki Feliks Włocławek,
Neucki Henryk Włocławek.

31. 10. 47 r. — młynarstwo:
Zieliński Ryszard Jaszcz,
Fryszka Bronisław Gruczno,
Kallas Stefan Tuchółka,
Sadowski Kazimierz Kuski,
Bałka Stefan Witrogoszcz,
Bodaszewski Stefan Bąkowski Młyn,
Wełnicki Paweł Grabówno.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10.
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 3778 E 10932